



# GAJUSZ JESIENIĄ

BEZPŁATNY KWARTALNIK  
FUNDACJI GAJUSZ

03/22



## Zamiast wstępu

---

## Nadzieja

---

Nadzieja jest towarzyszką prawie wszystkich ludzi. Bywa mała, duża, przytomna, wariacka, bez sensu, mądra, głupia, na czas, za późno, za wcześnie, na zawsze, a czasem nigdy. W naszej fundacji jest przyjaciółką. Bywa nieidealna, ale jest dokładnie taka, jakiej potrzebuje rodzina.

Ona – ta odwieczna Nadia – wie, co ma robić. Umie zważyć cierpienie, rozumie każdego i wie, ile informacji, zdarzeń może znieść cierpiący człowiek. Najczęściej pozwala ludziom się okłamywać. Daje im czas na pogodzenie się z niewyobrażalnym.

A dziecko? Współpracuje z nią, słucha. Czeki, aż rodzice się ogarną, uwierzą, że ono umiera, że to już, że diagnoza to nie jest pomyłka.

Nadzieje idzie jeden krok za nimi. Czeki, jest cierpliwa i rozumie...

„Miałam nadzieję, że moja córka jest zdrowa, że idiotyczna diagnoza, brzmiąca jak jakiś antyczołaciński język, jest zwykłą pomyłką. Potem, że Anulka będzie żyła jeszcze długo albo kilka lat. Nadzieja była moją ostoją, protezą, była codziennie. Zmieniała siebie i mnie.

Ceroidolipofuscynoza, typ drugi. Ania. Kochana i maleńka, śmierć, ból, strach. Nadzieja na cud. Potem na czas. Później, że my, rodzice, damy radę, że przeprowadzimy ją na drugą stronę świata.

Nadzieja to nie jest pewność. Pewności nie ma nigdy. Nie, to nie jest prawda. Pewna jest miłość, bezcenna, bezmierna, bez limitu. Nadzieja jest taka jak wiara, której potrzebuję dziś. Jutro się zmieni. Dla mnie. Urośnie albo zmaleje.

Daliśmy radę, bo mieliśmy je dwie: miłość i nadzieję. Ania jest pochowana na cmentarzu ewangelickim, bo tam jest pięknie. Chodzimy na spacerki, palimy świeczki. Jestem już prawie florystką. Zawsze towarzyszą nam tamte dwie: nadzieja, że się spotkamy, i miłość, bo po prostu jest”.

Mama i tato



# GAJUSZ JESIENIĄ

BEZPŁATNY KWARTALNIK  
FUNDACJI GAJUSZ

03/22

## Kwartal myśli

---

Droga zbudowana z nadzieją jest przyjemniejsza dla podróżnika niż droga zrozpaczona, nawet jeśli obie prowadzą do tego samego celu.

{ MARIAN ZIMMER BRADLEY }

## W tym numerze

---

- 2 | **(Nie)szczęśliwe rozwiązanie**  
Słowa pomagają
- 4 | **N jak Nadzieja**  
Historia Nadii
- 10 | **W labiryncie różnych emocji**  
Garść podpowiedzi
- 12 | **Nadzieja kryje się w pasji**  
Historia Hani
- 17 | **Gajusz poleca**  
Polecamy firmy więcej niż godne polecenia
- 18 | **Narodziny Nadziei**  
Historia Nadziei Ani
- 20 | **Dobro\*Byty**  
W firmach, ludziach cud ukryty

Nadzieja, wiara, miłość.

U nas są zawsze, codziennie, każdego dnia.

Są bezcenne i niezbędne.



*Visa Barocke Uniwersyteku*

Prezes Zarządu Fundacji Gajusz



FUNDACJA GAJUSZ

93-271 Łódź, ul. Jarosława Dąbrowskiego 87  
+48 42 631 00 41 • godz. pracy pn.-pt. 9:00-17:00  
biuro@gajusz.org.pl • www.gajusz.org.pl  
NIP 725 16 57 818 • KRS 0000 109 866  
nr konta 76 1240 6960 7390 0003 0000 0000  
foto Agnieszka Bohdanowicz, Fundacja Gajusz,  
freeimages.com • proj. graf. Michał Poniedziałki  
skład Karol Belina-Brzozowski  
druk Arsa - Pasja i Kolor (arsa.net.pl)

## Słowa pomagają

.....  
Dziękujemy dziennikarzom, którzy wspierają nas i pomagają trafić z informacją do czytelników. Mamy dowody na to, że słowo pisane ma ogromną moc.  
.....

# (Nie)szczęśliwe rozwiązanie

Weronika Frąckiewicz, Przewodnik Katolicki, Nr 24/2022



Wyniki badań prenatalnych ujawniły, że dziecko w łonie mamy jest poważnie chore i prawdopodobnie umrze kilka chwil po porodzie. Wyobrażam sobie, że taka diagnoza jest sytuacją graniczną dla rodziców. Jak w takim położeniu dotrzeć do momentu rozwiązania?

Jest to sytuacja, w której macierzyństwo zaczyna się od tragedii. Naturalną reakcją na diagnozę jest niedowierzenie, niezrozumienie i szok. Możemy w tym przypadku mówić o wydarzeniu traumatycznym w życiu rodziców. Trauma często blokuje doświadczenie. Gdy rodzice przychodzą do naszego hospicjum perinatalnego, zdarza się, że zupełnie nie pamiętają szczegółów wizyty diagnostycznej, wiedzą tylko, że lekarz powiedział im coś oszałamiającego, coś, czego zupełnie się nie spodziewali.

Zadbanie o emocje jest kluczowe w czasie przygotowania się do trudnego porodu, przeżycia żałoby lub spokojnej opieki nad ciężko chorym dzieckiem. Nasz kapelan hospicyjny nie tylko udziela chrztów, ale również wspiera rodziców

duchowo, jeśli wyrażają taką potrzebę. Rodziny te najbardziej potrzebują profesjonalnego wsparcia podczas porodu, gdyż sytuacja, w której się znalazły, często odbiera zdolność logicznego myślenia i podejmowania decyzji.

Wiele rodzin mówi nam, że zdjęcia, które robimy podczas porodu, lub odciski stópki i rączki dzieci są dla nich niesamowicie ważne. Czasami na początku rodzice podchodzą do tej propozycji z rezerwą, ale potem stwierdzają, że to jedyna nić, która łączy ich z dzieckiem. Nasza fotografka była już przy kilkudziesięciu trudnych porodach, najczęściej zakończonych śmiercią malucha. Zdjęcia wykonuje z dużą

.....  
**Mieliśmy pod opieką mamę, która bardzo się bała, bo wiedziała, że jej dziecko urodzi się zdeformowane. Cały czas o tym mówiła i zastanawiała się, czy będzie w stanie na nie spojrzeć, czy nie będzie to dla niej przerażające.**  
.....

dyskrecją, delikatnością i szacunkiem dla mamy i dziecka. Jedną z naszych pacjentek z jakichś powodów nie miała takiej sesji i wspomina, że z porodu pamięta tylko jakieś skrawki. Jednak któregoś dnia zaczęła rysować swoje maleństwo, aby przywrócić pamięć.

Dzieci rodzące się z wadami genetycznymi nierzadko mają bardzo zdeformowany wygląd.

Zapewne dla części rodziców może to stanowić dodatkową trudność w przygotowaniach do porodu, gdyż nie wiedzą, jakich swoich reakcji mogą się spodziewać.

Mieliśmy pod opieką mamę, która bardzo się bała, bo wiedziała, że jej dziecko urodzi się zdeformowane. Cały czas o tym mówiła i zastanawiała się, czy będzie w stanie na nie spojrzeć, czy nie będzie to dla niej przerażające. Z drugiej strony cały czas sobie powtarzała, że to jej dziecko. To są ludzkie, bardzo normalne dylematy.

Omawiała te kwestie z psychologiem, ale wiedzieliśmy, że jest w niej dużo lęku. Dziecko się urodziło i rzeczywiście było mocno zdeformowane. Nasza koordynatorka przykryła dziewczynkę różowym becikiem i zostawiła odkrytą tylko nóżkę. Podeszła do mamy i powiedziała: „Proszę zobaczyć, jaką ma idealną nóżkę”. Z rodzicami należy być szczerym, nie można ich oszukiwać i udawać, że dziecko wygląda normalnie, gdy nie wygląda. Mama stopniowo i powoli, zaczynając od nóżki, oglądała i głaskała kolejne części małego ciała i się zachwycała. Piękno jest w oczach patrzącego.

Najbardziej wzruszające są momenty, gdy rodzice pierwszy raz widzą swoje dziecko i mają tylko chwilę, aby z nim być. Jedną z mam po porodzie zachęciła nas: „Powiedzcie wszystkim rodzicom, że miłość jest silniejsza niż strach, niech się nie boją, bo jak już dziecko przyjdzie na świat, to miłość wygra, gdyż jest bezwarunkowa”. Najważniejsze to pozwolić sobie na powitanie i pożegnanie. ■



Karolina Tatarzyńska

# Njak Nadzieja

Lekarze nie dawali jej szans nawet na miesiąc życia. Ale rodzina nigdy nie straciła nadziei. Teraz Nadia ma trzy latka i wciąż się nie poddaje. A jej rodzice zbierają na operację w USA.

Poznali się na swoim osiedlu. Ona miała 17 lat, a on 19. Gdy Weronika zaszła w ciążę, obawiali się, jak przyjmą to ich rodzice. Do czasu, gdy okazało się, że maleństwo jest chore. – Najpierw baliśmy się reakcji na wiadomość

że po porodzie dość długo utrzymywała się u niej żółtaczka. A to mocno zaniepokoiło obie babcie. – Byliśmy bardzo młodzi. Nie mieliśmy żadnych doświadczeń. Myśleliśmy, że będzie miała po mnie ciemniejszą karnację. Ale nasze mamy czuły, że coś jest nie tak – opowiada Patryk Frontczak, tata Nadii.

Badanie scyntygraficzne wątroby wykazało artezę, czyli zrośnięcie dróg żółciowych. Dla-

---

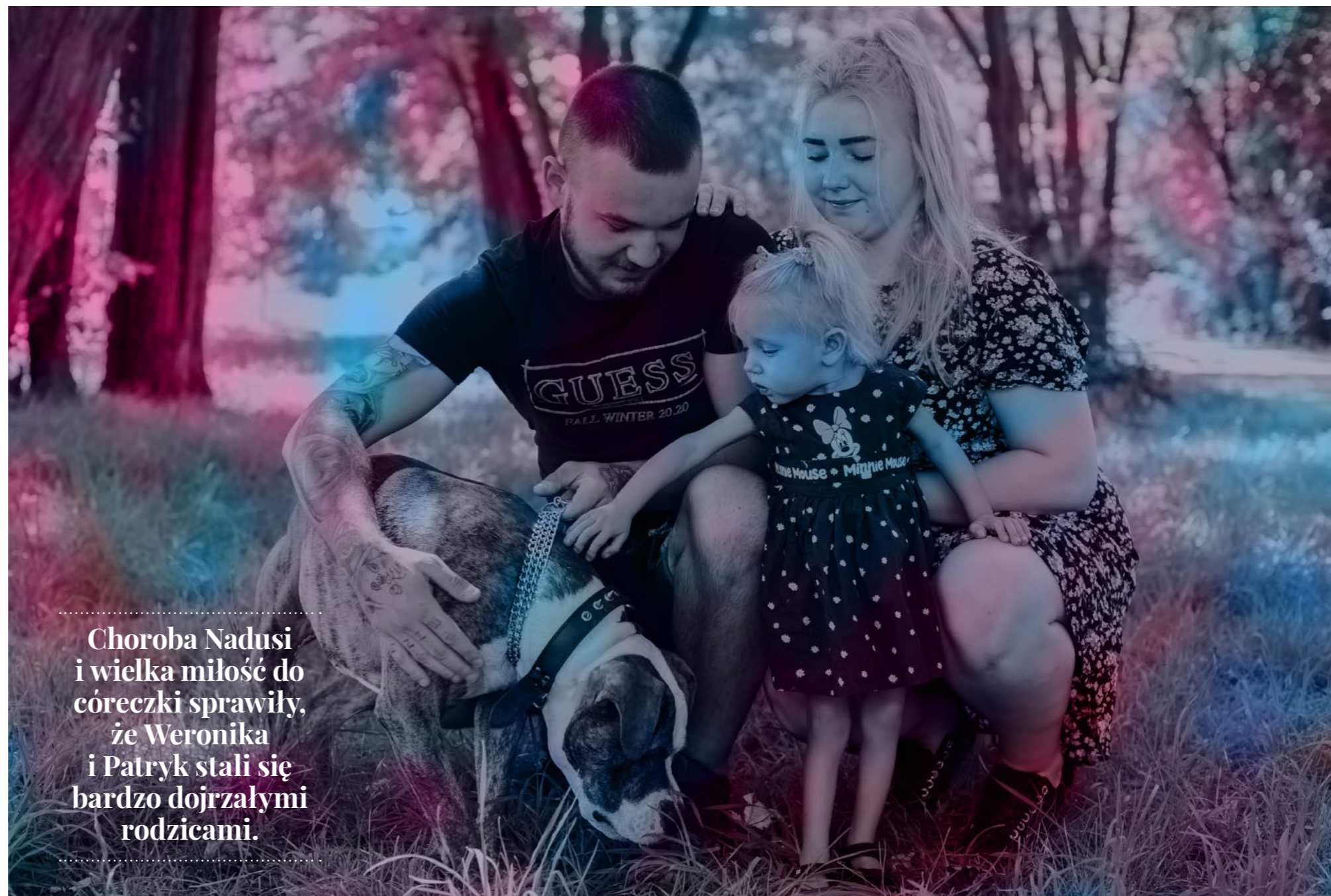
**Lekarze mówili, żebyśmy pożegnali się z dzieckiem, bo umrze prawdopodobnie w ciągu kilku dni – wspominają. Oni jednak ani przez chwilę nie stracili nadziei.**

---

o dziecku. A później baliśmy się już tylko o dziecko. Na USG w 17. tygodniu usłyszeliśmy o wadzie serduszka. To była zwykła przychodnia, więc odesłali nas do szpitala z lepszym sprzętem. Później jeden z lekarzy sugerował zespół Downa. Ostatecznie wiadomo było tylko, że serce Nadusi jest jednokomorowe – wspomina Weronika Abram.

Gdy jej córeczka się urodziła, wyglądała jak pączek w maśle i okaz zdrowia. 4350 gramów, 63 centymetry, 10 punktów w skali Apgar. Tyle

tego gdy dziewczynka była przygotowywana do operacji kardiologicznej, lekarze uprzedzili rodziców, że może jej nie przeżyć. – Byli zdziwieni, że wyszła z niej cała. Ale zaczęły się problemy. Nadusia miała silne duszności. Wdzieliśmy, że ledwo łapie powietrze. Konieczna była intubacja i kilka tygodni na oddziale intensywnej terapii noworodków. Lekarze mówili, żebyśmy pożegnali się z dzieckiem, bo umrze prawdopodobnie w ciągu kilku dni – wspominają. Oni jednak ani przez chwilę nie stracili nadziei.



---

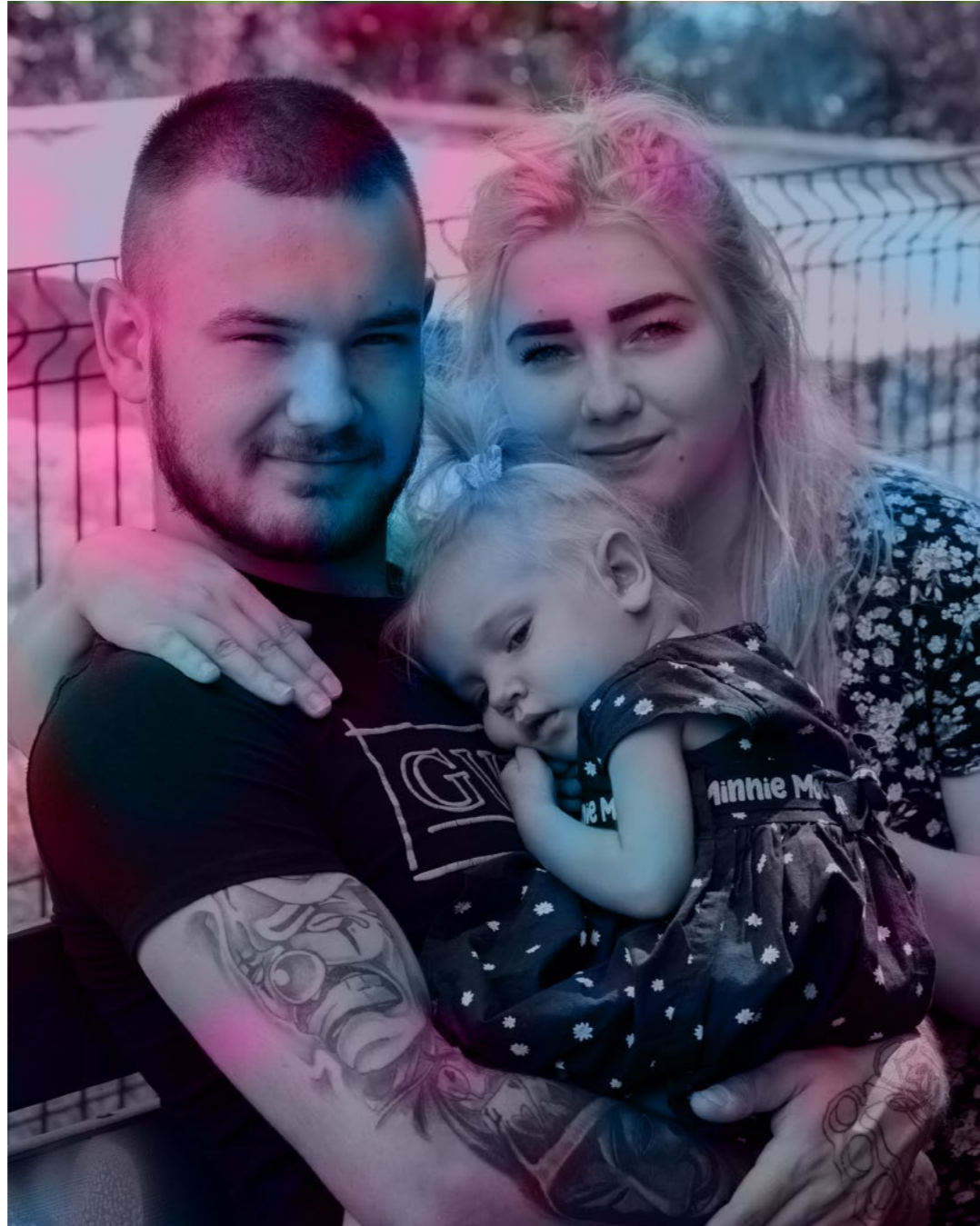
**Choroba Nadusi i wielka miłość do córeczki sprawiły, że Weronika i Patryk stali się bardzo dojrzałymi rodzicami.**

---

## Nadia nie chce się żegnać

W grudniu 2019 r. 4-miesięczna dziewczynka została wypisana ze szpitala do Pałacu, czyli hospicjum stacjonarnego Fundacji Gajusz. – Atrezja przewodów żółciowych to ciężka wada wrodzona, która powoduje zaburzenia pracy wątroby u chorej osoby. Żółć nie odpływa do jelit, co prowadzi do uszkodzenia wątroby, a w końcu do jej marskości i niewydolności. Pojawia się żółtaczka, która wynika z podwyższonego stężenia bilirubiny, oraz zaburzenia wchłaniania, przez które pacjent nie przybiera na wadze i wymaga specjalistycznego żywienia. Bez szybkiego leczenia chirurgicznego toksyczne metabolity wątrobowe uszkadzają w dalszym etapie m.in. mózg. U Nadii współistnienie atrezji dróg żółciowych i poważnej wady serca uniemożliwiło leczenie obu chorób. Dlatego specjaliści skierowali ją do hospicjum – komentuje dr Barbara Dulińska, lekarka Nadii.

W Gajuszowym hospicjum kruszynieca cały czas towarzyszyli rodzice. – Jak minął pierwszy miesiąc, to byliśmy w szoku. Nie mogliśmy uwierzyć, bo przecież miała tam żyć góra tydzień – opowiada pan Patryk. Ostatecznie mieszkali w Pałacu przez kilka miesięcy. A Nadii z dnia na dzień miało się coraz bardziej na życie. Lekarze z hospicjum uznali, że jej stan jest na tyle stabilny, że może wreszcie zamieszkać w domu i zostać pacjentką hospicjum domowego. – Po niej było widać, że wcale nie chce nas zostawiać. Tuliliśmy ją i czuliśmy, że nie chce się z nami żegnać. A naszym zadaniem jest zrobić wszystko, żeby mogła żyć. Dlatego zaczęliśmy szukać pomocy za granicą. Bo w Polsce nikt nie chciał się podjąć jednocześniej operacji serca i przeszczepu wątroby – opowiada jej mama.



Poprzez Facebooka znaleźli rodzinę Fabiana, chłopca z podobnymi objawami. Uratowali go lekarze ze szpitala w Stanford w Kalifornii. Kosztowało ich to kilkanaście milionów złotych, które zebrali na jednym z portali zrzut-

**Na razie uzbierali niespełna 1 mln zł. Ale nie tracą nadziei, że uda im się zdobyć pozostałą kwotę. Nic dziwnego, bo imię Nadia oznacza właśnie nadzieję.**

kowych. Rodzice Nadii znaleźli nieco tańszą opcję. Szpital w Bostonie wstępnie wycenił operację na 7 mln zł. Dawcą części wątroby ma zostać tata Nadii.

### Rządzi rodziną i Bandziorem

Na razie uzbierali niespełna 1 mln zł. Ale nie tracą nadziei, że uda im się zdobyć pozostałą kwotę. Nic dziwnego, bo imię Nadia oznacza właśnie nadzieję. Weronika i Patryk już dziś nie są pewni, kto z nich je zaproponował. Ale na potwierdzenie, że to najważniejsze słowo w ich życiu, oboje mają tatuaż z imieniem córki.

A jak miewa się ich malutka Nadziejka? Ma już prawie trzy latka i jak każda młoda dama bywa nieprzewidywalna, a jej rodzina wie, że trzeba mieć przy niej oczy dookoła głowy. Niedawno jedząc popcorn, wsadziła sobie do noska dwa ziarenka kukurydzy. A kiedy jej ukochany amstaff Bandzior chce odpocząć, to ona zabiera się zwykle za przegląd jego uszu. Potrafi być kapryśna i wszyscy mówią zgodnie, że to dziewczyna z charakterem.

Lekarke z hospicjum chętnie odprawia do drzwi już na początku wizyty. A jakiś czas

temu zorientowała się, że płacz to świetny sposób na rządzenie rodziną. Z powodu chrego serduszka płakać w ogóle nie powinna, więc rodzice nie mają wyjścia i zawsze muszą jej ustępować. Sypia świetnie, ale koniecznie z

mamą, tatą i psem. A od kiedy nie ma sondy, to wreszcie zjada ze smakiem wszystkie dania. Choć i tak jest kruszynką, bo jednym z efektów choroby są zaburzenia wchłaniania.

Na razie nie umie jeszcze samodzielnie chodzić i mówi tylko pojedyncze słowa, ale wszystko doskonale rozumie. Lubi huśtawki i zjeżdżalnię. I królika Kicka, którego ma u babci i dziadka. Sama bawić się nie zamierza i nie odstępkuje na krok swojej mamy. – Nie pamiętam, kiedy oglądałam jakiś film. O wyjściu ze znajomymi nawet nie wspominam, bo i tak bym wtedy myślała tylko o Nadii. Czy mam teraz jakieś zainteresowania? Takie jak córka. Podobają nam się zabawki grające – komentuje z uśmiechem pani Weronika.

### Medyczna zagadka

Od ponad dwóch lat Nadijka jest pod opieką hospicjum domowego. Dwa razy w tygodniu odwiedza ją pielęgniarka, a co drugi tydzień przyjeżdża lekarka. – Gdy dziecko trafia do hospicjum, to zwykle jest już po ostatecznej diagnozie. Jako lekarze paliatywni nie prowadzimy dalszej diagnostyki. My mamy zapewnić ciężko choremu dziecku jak największy komfort życia. Ale rodzice Nadii od początku żyli

nadzieją. Dlatego szukali pomocy w różnych ośrodkach polskich i zagranicznych. I rzeczywiście historia ich córki pokazuje, że jest wiele medycznych zagadek. Przy takim rozpoznaniu jak atrezja dróg żółciowych dzieci raczej nie żyją tak długo. Możliwe, że Nadia ma jakiś inny wrodzony zespół chorobowy. Nie zdziwi nas to. Praca w hospicjum nauczyła mnie, że nie należy wyrokować, kto jak długo będzie żył. Na temat rokowań już od dawna się nie wypowiadam – komentuje dr Dulińska.

Podobne spostrzeżenia ma Tisa Żawrocka-Kwiatkowska, założycielka i prezeska Fundacji Gajusz. – W odstępie kilku miesięcy w Pałacu zamieszkali Nadia i Oskar, dzieci bardzo młodych rodziców. W ich sprawie kontaktowały się ze mną babcie. Sama też już wtedy byłam babcią, więc rozumiałam ich ból. One w ogóle nie brały pod uwagę, że ich wnuki mogą wkrótce umrzeć, choć wszystko na to wskazywało.

Wytłumaczyłam to sobie profesjonalnie, że rozpacz je odrealnia. Ale to one miały rację. Jedno i drugie dziecko żyje do dziś. I to jest wspiana lekcja dla osób z branży hospicyjnej, że nigdy nie wiadomo. Życie i śmierć to jest wielka tajemnica. Bliska mi psycholog mawia, że śmierć nie zawsze ma przyczynę, ale zawsze ma swój czas. I nawet najwybitniejsi lekarze nie są w stanie przewidzieć jej na sto procent – komentuje.

Choroba Nadusi i wielka miłość do córki sprawiły, że Weronika i Patryk stali się bardzo dojrzałymi rodzicami. Każdego dnia towarzyszy im nadzieja: – Nadia nie chce się poddawać. I my też nie możemy. ■



# W labiryncie różnych emocji

*Czyli o tym, jak możesz się czuć, towarzysząc komuś w chorobie*

Każdy z nas jest inny, każdy reaguje na kryzys trochę inaczej. Jedni się wycofują, chcą być sami, żeby wszystko sobie przemyśleć i poukładać. Inni są zupełnie oszołomieni i trudno im się skupić na swoich obowiązkach. Jeszcze inni chcą o tym ciągle rozmawiać.

Niektóre emocje i uczucia bywają trudne. Gubimy się w nich. Czasem nie wiemy, jak nad nimi zaprowadzić. To zupełnie normalne, że w sytuacji kryzysu możemy przeżywać je silniej niż dotychczas. Nie odrzucaj emocji, nie udawaj, że ich nie ma. Przyjrzyj się temu, co czujesz.

## Strach może mieć wielkie oczy

To jest zupełnie normalne bać się. Niektóre z twoich lęków są uzasadnione, inne dotyczą spraw, które prawdopodobnie nigdy się nie wydarzą. Nasze lęki najczęściej zmniejszają się z czasem – kiedy rozumiemy więcej, kiedy przyzwyczajamy się do nowych rzeczy. Najczęściej wyobraża-

my sobie „więcej i bardziej” – i obawiamy się co najmniej stu możliwości. A zwykle wydarza się tylko jedna.

## Poczucie winy może kopać dołki

Czasem czujesz się trochę winny, że możesz się świetnie bawić, kiedy twój przyjaciel choruje. To pokazuje, jak bardzo jest on dla ciebie ważny. Robienie rzeczy, które lubisz, jest w porządku. Nie rezygnuj z tego, co sprawia, że czujesz się szczęśliwy. Twjemu choremu przyjacielowi byłoby przykro (i wtedy on czułby się winny), gdybyś z jego powodu był ciągle smutny i zmartwiony, zamiast robić to, co sprawia ci radość. Poczucie winy odbiera energię i radość życia – a przecież i ty, i twój przyjaciel szczególnie teraz ich potrzebujecie.

## Złość może być złośliwa!

To normalne, że złościsz się, że spotkało to właśnie twój przyjaciel, że zostały pokrzyżowane

wasze plany, a także, że złościsz się na siebie za to, co czujesz. Postaraj się nauczyć wyrzucać złość z siebie tak, aby nie zbierała się gdzieś w środku. Znajdź swoje sposoby, żeby innym się za bardzo nie obrywało. Może trzeba pokopać piłkę, może pobiegać i pokrzyknąć, może pogadać z kimś o tym, co cię denerwuje. Pamiętaj – to, że się wściekasz, nie oznacza, że jesteś złą osobą, że nie zależy ci na przyjacielu – to znaczy tylko tyle, że po prostu w danej chwili jesteś wściekły. Złość często przykrywa uczucia, które są dla nas trudniejsze, których nie chcemy pokazywać innym – poczucie żalu, rozczarowanie, smutek, tęsknotę, lęk.

## Zakłopotanie może zawstydzić

Najczęściej, kiedy pojawia się coś nowego, zanim to zrozumiemy i przyzwyczaimy się – to budzi w nas zakłopotanie lub zawstydzenie. Z czasem wszystko staje się łatwiejsze. A w ogóle wszystko jest łatwiejsze, kiedy czujemy, że nie jesteśmy



sami. To normalne, że czujesz zakłopotanie, pojawiając się w miejscu publicznym z przyjacielem, który ma zmieniony wygląd. Postaraj się widzieć w nim dawnego kolegę bez skupiania się na tym, co zewnętrzne. Nie musisz znać też wszystkich odpowiedzi na pytania o chorobę i leczenie twojego przyjaciela – to działka dorosłych. ■

Projekt „Wsparcie dzieci po leczeniu ONKOlogicznym” jest realizowany z dotacji programu Aktywni Obywatele – Fundusz Krajowy finansowanego przez Islandię, Liechtenstein i Norwegię w ramach Funduszy EOG.



Joanna Bednarska

# Nadzieja kryje się w pasji







Hania zawsze była ruchliwym i radosnym dzieckiem. Uwielbiała łyżwy, rolki, narty i wspinaczkę, uczyła się pływać. Każdy sport traktowała jak wymyślną zabawę i w każdym była świetna.

Nagle, gdy miała siedem lat, rodzice zauważyli, że z dziewczynką dzieje się coś złego. Przeszła rosnąc, stopniowo coraz gorzej widziała. Właśnie miała rozpocząć naukę w pierwszej klasie, ale los zdecydował inaczej.

Hania z rodzicami rozpoczęła wędrowkę po lekarzach i szpitalach. Po wielu żmudnych badaniach okazało się, że dziewczynka ma guz mózgu. Początkowo podejrzewano, że to guz przysadki mózgowej, ale okazało się, że to guz nerwów wzrokowych, który jest tak ogromny, że naciska na przysadkę.

Dla rodziców świat zatrzymał się w miejscu. Lekarze podjęli decyzję o natychmiastowej operacji, która miała uratować życie i wzrok dziewczynki. Zabieg udał się częściowo, gdyż już kilka dni po nim Hania całkiem przestała widzieć. Utrata wzroku w jej przypadku jest procesem nieodwracalnym, gdyż doszło do uszkodzenia nerwów wzrokowych.

Hania i jej rodzina musieli z dnia na dzień nauczyć się żyć w zupełnie nowej sytuacji. Pro-

---

## Nagle, gdy miała siedem lat, rodzice zauważyli, że z dziewczynką dzieje się coś złego.

---

ces adaptacji utrudniał fakt, że Hania musiała jeszcze przejść wielomiesięczne leczenie obejmujące chemioterapię i radioterapię, które wiązało się z bardzo długimi i wyczerpującymi pobytami w szpitalu.

Mama Hani wciąż ma nadzieję, że kiedyś jej córka odzyska wzrok. Chciałaby, żeby dziewczynka widziała przynajmniej światło i cienie. Kto wie? Postępy w medycynie bywają niekiedy spektakularne. Jednak obecnie rodzina nie skupia się na czekaniu na cud lub wybitnego medyka, który przywróci dziewczynce widzenie, tylko działa tak, aby Hania mogła żyć pełnią życia.

Rodzice zapisali Hanię do szkoły specjalnej dla dzieci słabowidzących i niewidomych. Była to dla niej szansa, bo dziewczynka nauczyła się czytać i pisać brajlem i jej edukacja przebiega bez większych zakłóceń.

Rodzice początkowo sądzili, że córka nie będzie już w stanie uprawiać żadnego sportu, który był jej pasją. Jednak upór, wrodzone predyspozycje i ogromne chęci dziewczynki spowodowały, że stopniowo pozwalali jej na nowe wyzwania. Mama wspomina, że bała się ryzykować, ale jej córka okazała się silniejsza i dopięta swego.



---

## Rodzice początkowo sądzili, że córka nie będzie już w stanie uprawiać żadnego sportu, który był jej pasją.

---

Hania chciała jeździć na rowerze, na łyżwach i na nartach, marzyła o tym, aby znowu się wspinać. Tata dziewczynki zorganizował więc specjalny rower z dostawką, aby córka mogła razem z nim jeździć i pedałowac na własnym sprzęcie. Zaczął z nią chodzić na ścianki wspinaczkowe, gdzie Hania okazywała się niejednokrotnie lepsza od zdrowych dzieci. Dziewczynka uwielbia także parki linowe, gdzie potrafi poruszać się zupełnie samodzielnie. Osoba prowadząca znajduje się wówczas poniżej i opisuje jej kolejną przeszkodę, z którą Hania potrafi poradzić sobie bez fizycznego wsparcia opiekuna.

Rodzice znaleźli również trenera narciarstwa biegowego, który podjął się szkolić dziewczynkę. Okazało się także, że latem Hania może wędrować po górach zupełnie tak samo jak każdy zdrowy człowiek, pod warunkiem że ma przy sobie opiekuna, który ją poprowadzi. W tej roli doskonale sprawdza się tata,

## Hania podejmowała wszelkie aktywności fizyczne, ale wciąż odczuwała niedosyt.

który dla swojej córeczki potrafi dosłownie przenosić góry.

Hania podejmowała wszelkie aktywności fizyczne, ale wciąż odczuwała niedosyt. Chciała trenować jakiś sport profesjonalnie, więc dwa lata temu rodzice znaleźli dla niej trenera pływania w Klubie Polskiego Związku Sportu Niepełnosprawnych Start Łódź. Hania trenuje w pełni profesjonalnie dwa razy w tygodniu i jest w tym naprawdę znakomita. Możliwe, że w przyszłości będzie reprezentowała Łódź, a może i Polskę na zawodach pływackich.

Czy mimo niepełnosprawności Hania nauczyła się już żyć bez ograniczeń? Niezupełnie. Okazało się, że nie wszystkie dyscypliny sportu są w jej zasięgu. Rodzice nie znaleźli jeszcze sposobu na ani na łyżwy, ani na rolki, czego Hania bardzo żałuje. Dziewczynka nie wychodzi również sama z domu. Po mieszkaniu porusza się oczywiście bez kłopotu, po szkole chodzi z laską, ale do sklepu sama nie chadza.

Wszystko oczywiście przed nią. Nadzieją jest pies przewodnik, którego zgodnie z prawem można mieć dopiero, gdy ukończy się 16 lat. Tak więc na pełniejszą samodzielność Hania może liczyć dopiero za pięć lat.

Haniu, mocno trzymamy kciuki, abyś dołączyła do celu, który sobie wyznaczysz. Nadzieja w połączeniu z pracą, pasją i talentem na pewno przyniesie doskonałe efekty! ■



### Blachy Pruszyński

[pruszynski.com.pl](http://pruszynski.com.pl)

Blachy Pruszyński to największy polski producent stalowych pokryć dachowych i elewacji. Kiedy okazało się, że dach domu dla ponad 30 Gajuszatek jest w opłakanym stanie, firma ruszyła z pomocą. Podarowała blachę, która osłania (i zdobi!) nasz budynek. Tej jesieni nie będziemy już bać się wiatru i burz. Czujemy się bezpiecznie, bo wyroby firmy Blachy Pruszyński posiadają odpowiednie atesty techniczne i higieniczne oraz spełniają wymagania jakościowe stawiane produktom budowlanym. Bardzo dziękujemy <3

BLACHY  
PRUSZYŃSKI

### Inwemer

[inwemer.pl](http://inwemer.pl)

Dbają o utrzymanie czystości w miejscach pracy, zapewniają kompleksową obsługę techniczną nieruchomości, a przede wszystkim wsłuchują się w potrzeby swoich klientów. I wiecie co jeszcze? Mają niesamowicie dobre serca! Pracownicy firmy Inwemer wspierają nas finansowo każdego miesiąca. A gdy potrzebujemy pomocy przy porządkach – takich ogromnych – świątecznych lub po remoncie, zjawiają się niczym superbohaterowie! Dziękujemy <3

INWEMER®

### Jean Louis David

[jeanlouisdavid.pl](http://jeanlouisdavid.pl)

JDL to fryzjerzy z pasją stale doskonalący swoje umiejętności i podążający za najnowszymi europejskimi trendami. Ich drugą pasją jest pomaganie i dzielenie się dobrem. Od lat wspierają finansowo nasze działania. Do pomagania Gajuszatom zachęcają także swoich klientów. W salonach JLD znajdują się specjalne naklejki, które pozwalają wpłacać dowolne dobroczynne kwoty.

Dziękujemy za Waszą serdeczność, prawdziwe zaangażowanie i podążanie za wyjątkowymi potrzebami naszych dzieci.

Jean Louis David

### Velux

[velux.pl](http://velux.pl)

Velux to firma o zasięgu globalnym – jej znak towarowy jest zarejestrowany w stu krajach! Produkowane przez nich okna charakteryzuje najwyższa jakość. Byliśmy zachwyceni, kiedy na wieść o remoncie naszego dachu zaproponowali swoje wsparcie. Podarowane nam materiały: okna, instalacje i kołnierze są już zamontowane! Dzięki nim mogliśmy stworzyć użytkowe poddasze z doskonałą wentylacją i dostępem naturalnego światła – dokładnie tak, jak lata temu marzył założyciel Velux – Villum Kann Rasmussen.

VELUX®

Tisa Żawrocka-Kwiatkowska

# Narodziny Nadziei



*Po wieczery już zmyte naczynka,  
we śnie leży spowita dziecinka,  
którą los na pociechę mi dał  
za kolejną pomyłkę dwóch ciał.*



Nadia: 3780 gramów, 56 centymetrów i 10 punktów w skali Apgar.

Jej mama przyszła do mnie osiem miesięcy temu powiedzieć, że ma kasę na skrobankę w Czechach. Zdziwiłam się, bo przecież zna moje poglądy, więc powinnam być ostatnią osobą, którą uraczy taką wiadomością.

Próbowałam przekonywać, że są inne rozwiązania, ale milczała uparcie. Postraszyłam, że zawiadomię policję, bo to nielegalne, żeby skrzywdzić bobasa. Po chwili zrozumiałam, że właśnie po to przyszła. Po ten zakaz.

Ania miała wtedy trochę ponad 19 lat. Była drugi raz w nieplanowanej ciąży. Niespełna dwuletni synek, kolejny przemocowy partner, przeszłość

w rodzinach zastępczych i kolejnych bidulach.

Kiedy zabroniłam jej pojechać do Czech, wyglądała, jakby poczuła coś w rodzaju ulgi. Zaczęła robić plan na pozostawienie dziecka w naszym ośrodku preadopcyjnym Tuli Luli. Pracowała nad nim z naszą psycholog.

Czekała niecierpliwie na pierwsze ruchy podobne do bąbelków. Ja byłam wsparciem i organizatorem. Chodziłyśmy razem do ginekologai na zakupy.

Kiedys siedziałam wpatrzona w żółtą zastonę w izbie przyjęć szpitala. Za nią płakała Ania. Zrobiłam fotę, żeby zapamiętać tę chwilę. Niewypowiedziane pytanie, co się wydarzy.

Patrzyłam na coraz okrągłszy brzuszeczek. Czeka-

łam na kolejne USG, żeby poznać płeć. – Dziewczynka, zdrowa baba – powiedział lekarz. Razem wybrałyśmy imiona. Nadzieja – to decyzja mamy. Drugie – Wiktoria – moja.

Im było bliżej do porodu, tym bardziej się bałam. Nadzieja miała zostać w szpitalu, by trafić do Tuli Luli. Formalności i organizacja nie były problemem. Pracownicy szpitala i Centrum Administracyjnego Pieczy Zastępczej byli empatyczni i pomocni. Sąd rodzinny najwspanialszy na świecie. Ale ja czułam się jak kat. Jak ktoś, kto pozwala matce stracić dziecko.

Rodziłyśmy razem. Były krzyki i łzy. Nie chciała znieczulenia. Jakby ten ból miał być sprawiedliwą karą. Trudno mi było to wszystko zrozumieć, a co dopiero przeżywać.

Nadia przyszła na świat w niedzielę o 17.52. Była, jak to noworodek, zmęczona, na początku trochę sina, cała w mazi i krwi. Głośno krzyczała. Po chwili przysssała się do lewej piersi swojej mamy.

Po około godzinie zabrałam małe, śpiące zwiniaćko na oddział noworodkowy. Ania została sama. Poprosiła, żebym zajęła się dzieckiem. Dołączyła niania z Tuli Luli. Przejęła noworodka do tulenia. Szpital na wszystko wyraził zgodę.

Po godzinie wróciłam do mamy bez dziecka. Tylko byłam. Cisza w jej pokoju mnie przeraziła. Wszystko przemyślała. Wiedziała, że musi, że powinna je oddać. Ale ja wiedziałam, że tak było tylko na rozum. Serce biło dla Nadziei. Zdecydowała, że nie weźmie tabletek na zatrzymanie laktacji. Odciągała mleko i wyła z bólu oraz tęsknoty.

Jeszcze raz zapewniłam, że pomogę przy każdej jej decyzji. Oczywiście poza czeską.

Po pięciu dniach bez żadnej nadziei Ania wyszła w telefon: – Chcę dziecko z powrotem, nie mogę bez niej żyć. Poczułam ulgę, radość, niby bez sensu, a na pewno bez budżetu na przyszłość.

Sąd jest przecież rodzinny, więc pomógł nam we wszystkim. Dziękuję naszej prawniczce i pani sędzi. Dziś organizujemy na nowo życie tej trójki. Pomoc socjalna to najmniejszy problem, choć kosztowny.

Co się wydarzy? Ania będzie z nami przez lata, bo nie da rady bez wsparcia. To duże pieniądze, ale przede wszystkim wysiłek, żeby pomoc była mądra. Czy jestem pewna, że da radę? Nie, ale obie

mamy nadzieję i Nadzieję. Dwie nadzieje to bardzo, bardzo dużo. Więc może się uda?

I jeszcze jedno pytanie krąży wokół mnie. Co by było, gdyby... Tego już się nie dowiem. Spróbuję zaufać, że wszystko jest i będzie tak, jak ma być.

PS: W dniu wypisu ze szpitala zadzwoniły dziewczyny z pracy, że jest problem. Stanęło mi serce. Okazało się, że fotelik mają, ale tylko niebieski. A Nadzieja powinna mieć różowy. Oby ta mała dziewczynka miała w życiu tylko takie problemy!

PS2: Zacznę od starania się o zmianę mieszkania z zagrzybionej, ale niezadłużonej kłitki, na chociaż dwadzieścia kilka metrów z toaletą. Każda podróż zaczyna się od pierwszego kroku. ■

**JEAN LOUIS DAVID***jeanlouisdavid.pl*

za całoroczne wspieranie Gajuszatek, ogromne zaangażowanie Drużyny Fryzjerów i mnóstwo ciepłych słów.

**DELIA COSMETICS***delia.pl*

Delia Cosmetics za to, że wspieracie nasze maluchy od wielu lat i dbacie o ich bezpieczeństwo.

**ICHEM***ichem.com.pl*

ICHEM za stałe wsparcie finansowe Projektu Rodzeństwa i za Waszą fantastyczną gotowość do pomocy. Tym razem dodatkowo za licytację podczas Rajdu Przedsiębiorców 2022.

**GEFCO***pl.gefco.net*

Gefco za nieustające wsparcie Gajuszatek ze szczególnym uwzględnieniem Cukierek. Tym razem dodatkowo dziękujemy za uporządkowanie i wyposażenie w piękne zabawki podwórka naszego zaprzyjaźnionego Rodzinnego Domu Dziecka!

**HOTEL BB ŁÓDŹ***hotelbb.pl/pl/lodz*

za komfortowe i eleganckie pokoje dla każdego naszego specjalnego gościa.

**MILKPOL***milkpol.com.pl*

za stałą pomoc finansową i za smaczne przekąski dla naszych maluszków.

**AR FASHION***morefashion.pl*

za nieustające wsparcie i kolorowe, ponadczasowe, skarpetki.

**STUDIO BAJKA***bajkastudio.pl*

za stałe wsparcie finansowe.

**TAKEDA PHARMA***takeda.com*

za zaangażowanie całej firmy w pomoc naszym dzieciom.

**INWEMER***inwemer.pl*

za lśniące dziecięce pokoiiki i za to, że możemy na Was liczyć każdego miesiąca!

**PZL***pzl.pl*

za stałą pamięć o Gajuszatkach.

**PHARMENA***pharmena.eu*

za stałe wsparcie finansowe i wspinałte kosmetyki.

**SZAFIRIA GROUP***szafiria.pl*

za regularne wspieranie naszych podopiecznych.

**ITTI***itti.com.pl*

za stałe wsparcie finansowe i bezcenne zaangażowanie pracowników w pomoc Gajuszatkom.

**CENTRUM MEDYCZNE SZPITAL ŚW. RODZINY***swietarodzina.com.pl*

za nieodpłatne badania dla wolontariuszy.

**POL-INTECH***polydent.pl*

za rozpoczęcie obiecującej współpracy i przekazywanie części zysku na opiekę nad Gajuszatkami.

**CHIESI***chiesi.pl*

za wielkie serca i zaangażowanie w pomaganiu.

**MAKROMED***makromed.com.pl*

za stałe wsparcie finansowe Gajuszatek.

**STOWARZYSZENIE PRASKIE PATRZ SERCEM***facebook.com/Stowarzyszenie-Praskie-Patrz-Sercem*

za przekazanie żywności dla naszych podopiecznych oraz rodzin zastępczych

**FUNDACJA POLSKO-AUSTRIACKA SPICHLERZ GAJICYJSKI RODZINY KAPUSTÓW***spichlerzgalicyjski.org*

za darowiznę finansową dla naszych Podopiecznych.

**GEIS***geis.pl*

za regularne wsparcie i pamięć o naszych Dzieciach, kiedy tylko się da!

**DERMOKLINIKA***dermoklinika.pl*

za opiekę dermatologiczną nad Tulisiami i nieustanne włączanie się w pomaganie.

**ROSSMANN***rossmann.pl*

za podarunki dla naszych mam z okazji ich święta.

**CHEMEKO-SYSTEM***chemekosystem.pl*

za wyjątkową szczodrość podczas Balu Konstytucji zorganizowanego przez Fundację Sapere Aude.

**PRUSZYŃSKI***pruszynski.com.pl*

za przekazanie blachy na remont dachu, którą już chroni dom Gajuszatek.

**IT SERVICES***mikolajkuletaitsservices.com*

za za regularne przekazywanie darowizny finansowej, dzięki której możemy lepiej planować opiekę nad Książętami.

**BIOGENED, PRODUCENT KOSMETYKÓW MARKI DERMEDIC***dermedic.pl*

za kosmetyki dla naszych mam.

**OSTC POLSKA***ostc.com*

za wspinałą darowiznę na cele statutowe naszej fundacji.

**MICHAŁ DERDZIAK JEDYNKA ONLINE***jedynka.online*

za 88 kartonów nawilżanych chusteczek oraz prawie 200 kg proszku do prania dla Gajuszatek.

**FUNDACJA PRUSZYŃCY***fundacjapruszynscy.tilda.ws*

za bezcenne wsparcie naszych inicjatyw remontowych.

**TASTYSOFT***upmenu.com*

za najlepsze możliwe, czyli regularne wspieranie naszych podopiecznych.

**FUNDACJA WOŚP***wosp.org.pl*

za (jak zwykle) szybką reakcję i pomoc w zaopiekowaniu się gośćmi z Ukrainy.

**STOWARZYSZENIE „PRZEŃ RAKA DLA DZIECIAKA”***facebook.com/przegonraka*

za ULTRA zaangażowanie w pomoc Onkobohaterom, zbiórkę na tzw. wyprawki przeszczepowe i wspinałły górski event!

**PRO EV***pro-ev.pl*

za bezpłatny audyt kosztowy floty Gajusza.

**FUNDACJA SAPERE AUDE***sapere-aude.org.pl*

za organizację wyjątkowego Balu Konstytucji i licytacji, która przełoży się na pomoc Gajuszatkom. Bezcenne <3

**HUMANA POLAND***humana-baby.pl*

za przekazanie 6 palet żywności dla naszych podopiecznych oraz rodzin zastępczych.

**ONTEX POLSKA***ontex.com*

za ogromną dostawę najbardziej pożądaných rozmiarów pieluszek dla Gajuszatek.

**GM MARKET SERWIS***gmmarketserwis.pl*

za darowiznę dla naszych Dzieci.

**BUDOMAL***budomal.com.pl*

za darowiznę dla naszych Dzieci.

**DANONE***danone.com*

za zorganizowanie wyzwania sportowego dla pracowników i wymienienie wypracowanych w pocie czoła punktów na złotówki dla Tulisioł.

**LINES***lines.com.pl*

za kwartalne przekazywanie % od sprzedaży dla Gajuszatek.

**MCCORMICK***mccormick.it/pl*

za darowiznę na opiekę nad Gajuszatkami.

**FUNDACJA NUTRICIA***fundacjanutricia.pl*

Dziękujemy Fundacji Nutricia za dbanie, by Tulisie i Książęta miały pełne brzuszki, oraz za zakup sprzętu medycznego dla Tuli Luli.

**FUNDACJA PGE***fundacjapge.pl*

za zapewnienie Książętom opieki czułych Cioć i Wujków.

**FUNDACJA ROZWOJU GMINY KLESZCZÓW***fundacja-kleszczow.pl*

za darowiznę na organizację kolonii dla Podopiecznych z Programu Rodzeństwa.

**NETTO**

za darowiznę w ramach programu Sąsiedzka Pomoc, która pozwoliła kupić sprzęt medyczny dla dzieci z Ukrainy.

**SANTANDER CONSUMER BANK***santanderconsumer.pl*

za darowiznę z inicjatywy pracowników w ramach programu Iskierka Santander.

**VELUX***velux.pl*

za piękne okna i ich montaż podczas remontu Gajuszowego dachu.

**JAROSŁAW RONC**

za podarowanie Gajuszonom pysznej i niezbędnej do życia kawy

**MARTA BODZIOCH**

za koncentrator tlenu dla podopiecznych hospicjum domowego.

**MICHAŁ BOBOWIEC**

za przekazanie zabytkowego i twórczego z sercem samochodu Warszawy, która została zlicytowana podczas Balu Konstytucji Fundacji Sapere Aude..

**PIOTR WOJTYCZKA**

za wielkie serce i przyczynienie się do sukcesu Balu Konstytucji Fundacji Sapere Aude.

**WOLONTARIUSZE**

za wsparcie Programu Rodzeństwa, towarzyszenie Gajuszatkom, transporty dzieci z oddziałów onkohematologicznych i hospicjum domowego, towarzyszenie i korepetycje dla dzieci z pieczy zastępczej, działania fundraisingowe oraz każdą pracę, która sprawia, że działania fundacji są łatwiejsze.

**UCZENNICE**

Karolina Villette, Basia Kozanko, Hania Fularska, Helena Juszcza, Wiktoria Warych - uczennice Szkoły Podstawowej im. św. Ignacego Loyoli oraz Łucja Ogieniewska, uczennica Bernardyńskiej Szkoły Podstawowej

za przekazanie darowizny pieniężnej ze sprzedaży własnoręcznie wykonanej biżuterii na rzecz naszych Gajuszatek.



**A jak Ty możesz nam pomóc?**

**Przelej** dowolną kwotę na nasze konto. Pomoże Ci w tym nasz niezawodny, magiczny

**Druczek Cudotwórczy** lub **Przewróć** stronę i poznaj inne formy pomocy



odcinek dla banku / poczty

Nazwa odbiorcy Fundacja Gajusz, ul. Dąbrowskiego 87, 93-271 Łódź	Nazwa odbiorcy cd.
Nr rachunku odbiorcy 76 1240 6960 7390 0003 0000 0000	Nr rachunku odbiorcy cd.
Kwota WALUTA PLN W P	Kwota słownie (wpiata)
Nazwa zlecentodawcy	Nazwa zlecentodawcy cd.
Tytułem Darowizna na rzecz Fundacji Gajusz, OPP K / 03 / 22	Tytułem cd.

Oplata:

pieczęć, data i podpis(y) zlecentodawcy

Polecenie przelewu / wpłata gotówkowa

Nr rachunku odbiorcy 76 1240 6960 7390 0003 0000 0000	Nr rachunku odbiorcy cd.
Odbiorca: Fundacja Gajusz, ul. Dąbrowskiego 87 93-271 Łódź	
Kwota:	
Zlecentodawca:	
Tytułem: Darowizna na rzecz Fundacji Gajusz, OPP K / 03 / 22	

Oplata:

stempel  
dzienny

POWÓD / POKWITOWANIE DLA ODBIORCY/NADAWCY

# JAK MOŻESZ NAM POMÓC?

WPŁACAJĄC DOWOLNĄ KWOTĘ NA NASZE KONTO BANKOWE:  
**76 1240 6960 7390 0003 0000 0000**

LUB



## ZRÓB PRZELEW ONLINE

[www.gajusz.org.pl](http://www.gajusz.org.pl)

Zajrzyj na stronę  
(zakładka dla pomagających >  
pomóż teraz) i przekaz  
dowolną kwotę.



## ZAPROŚ NAS NA ŚLUB

**+48 727 001 001**

Zakochane Pary, poproście  
swoich ślubnych gości  
o darowiznę zamiast kwiatów  
– nasi wolontariusze są  
do Waszej dyspozycji.



## ZOSTAŃ PARTNEREM BIZNESOWYM

**+48 697 789 924**

Pomóż nam  
sprawić radość  
podopiecznym Gajusza.  
Dołącz do grona  
Firm z Sercem.



## ZOSTAŃ WOLONTARIUSZEM

**+48 697 789 920**

Podaruj nam i naszym  
podopiecznym coś  
bardzo bardzo  
cennego – Twój czas.



**GAJUSZ**  
FUNDACJA